

Premier Cyrankiewicz uda się z wizytą do Francji

W ostatnich tygodniach miały miejsce rozmowy dyplomatyczne polsko-francuskie dotyczące szeregu zagadnień interesujących obie strony.

Jak się dowiadujemy, ustalono, że premier Józef Cyrankiewicz uda się do Francji z wizytą oficjalną. Data wizyty zostanie ustalona później.

Ujawniają się Indzie o przestępczej działalności

WARSZAWA (PAP)
W okresie od 8 do 14 bm. na terenie kraju przed organami bezpieczeństwa, milicji i prokuratury ujawniło się dalszych 58 ukrywających się przestępców: w woj. lubelskim 18, łódzkim 6, poznańskim 6, wrocławskim 5, olsztyńskim 4, opolskim 4, białostockim 3, krakowskim 3, zielonogórskim 3, koszalińskim 2, stalinogrodzkim 2, warszawskim 2, bydgoskim i gdańskim po jednym. Między innymi ujawnili się: — Józef Borowski ur. 1919 r., ukrywający się w związku z przynależnością do b. bandy „Łupaszki” (Koszalin). — Grzegorz Michałuszek, ukrywający się od 1948 r. w związku z przynależnością do b. bandy UPA (Olsztyn). — Józef Książek ur. 1913 r., ukrywający się od 1948 r. w związku z przynależnością do b. bandy terrorystyczno-rabunkowej. Przy ujawnianiu się zdał on automat i pistolet wraz z amunicją (Poznań). — Adam Haberko ur. 1924 r., ukrywający się od 1945 r.

Radni wobec sesji

Uwagi o aktywności jednokierunkowej

Cieszymy się wszyscy, że publicznie postawiono sprawy dotychczas przemilczane, że życie na szczeblu jawności, demokratyzacji, a tak zwany „szary człowiek” coraz częściej mówi głośno o bolączkach swoich i swojego terenu, a nawet ocenia całokształt naszej działalności gospodarczej i państwowej. Wzrost aktywności społecznej znalazł ostatnio dobitny wyraz w budżetowej sesji sejmowej — a w naszym województwie wiele spodziewamy się po nadchodzącej sesji (również budżetowej) Wojewódzkiej Rady Narodowej. Będzie to dla radnych woj. poznańskiego, a także dla całej polskiej społeczności, poważny egzamin-sprawdzian, w jakim stopniu wyciągnęliśmy właściwe wnioski z tych wielkich zmian, jakie przyniosły i przyniosą w dalszym ciągu wydarzenia po XX Zjeździe.

Przydum WRN zatwierdziło już projekt planu gospodarczego dla woj. poznańskiego na 1956 r. Obecnie radni WRN podczas licznych spotkań z ludnością zapoznają wyborców z tym planem, występującą uwagę w związku z przedstawionymi założeniami, aby następnie te uwagi przynieść do poszczególnych komisji WRN lub na sesję. Dopiero na sesji, po uwzględnieniu ewentualnych poprawek, plan zostanie zatwierdzony.

Poczynione już wiele przygotowań. Postanowiono więc na przykład, że sesja ta będzie 2-dniowa (dotychczas obradowano zawsze jeden dzień), aby umożliwić wszystkim wypowiedzenie się. Drugiego dnia nastąpi w dyskusji kilkunastogodzinna przerwa, podczas której komisje rozpatrzą zgłoszone wnioski i z miejsca załatwią wszystkie — które będą się do takiego załatwienia kwalifikować. Nakłada to poważne obowiązki na komisje, stano- wi jednak jednocześnie niezmiernie cenne nowum, świadczące o próbie zwiększenia operatywności i odpowiedzialności Wojewódzkiej Rady.

Jednakże w przeddzień niemal sesji (odbędzie się ona w dniach: 18 i 19 maja br.), sądzić, że warto zastanowić się nad bardzo — moim zdaniem — istotną sprawą k i e r u n k u aktywności społecznej, jaki się ostatnio wyraźnie zarysowuje.

Mianowicie, podczas obecnych spotkań z radnymi, wyborcy nie-

CTOS WIELKOPOLSKI

Rok XII Wydanie AB Poznań, czwartek 17 V 1956 r. Nr 117 (3826)

Dowódca NATO chce zaktualizować zbankrutowany straszak „radzieckiego niebezpieczeństwa”

Dziennik „Prawda” o przemówieniu gen. Gruenthera

MOSKWA (PAP)
W dniu 9 maja dowódca naczelny sił zbrojnych krajów paktu atlantyckiego generał Gruenther wygłosił w Bonn przemówienie, w którym, wychwalając dotychczasowe osiągnięcia na polu militarnym sił zbrojnych NATO, starał się równocześnie zachęcić członków tego paktu, a przede wszystkim Niemcy zachodnie, do wzmożenia wysiłku zbrojnego, strasząc w dalszym ciągu „niebezpieczeństwem radzieckim” i twierdząc, że pokojowa polityka zagraniczna ZSRR jest rzekomo „ofensywą uśmiechów”.

Wiele uwagi poświęcił generał Gruenther sprawie wyposażenia wojsk NATO w broń atomową. Oświadczył on między innymi: „Państwa należące do NATO dysponują stosunkowo dużą liczbą długodystansowych środków lotniczych. Nasze samoloty potrafią odbywać tak szybkie loty i na tak dużej wysokości, że nie stoi na przeszkodzie zniszczeniu radzieckiego potencjału zbrojowego”. Gruenther wypowiedział się przeciwko zakazowi broni atomowej, twierdząc, że zakaz taki „zwiększyłby ryzyko i niebezpieczeństwo dla atlantyckich sił zbrojnych”.

Mówiąc o twarzonej obecnie

Bundeswehrze zachodnio-niemieckiej, Gruenther powiedział: „Gdy istnieć będzie pełny wkład niemiecki, to nasza sytuacja się poprawi i będzie można całkowicie zastosować strategię opartą na wyniszczeniu naprzód frontem”. Domagał się on przy tym przedłużenia czasu trwania służby wojskowej w armiach krajów należących do NATO.

W sobotnim numerze „Prawdy” ukazał się artykuł redakcyjny poświęcony wywodom gen. Gruenthera.

W artykule tym powiedziano między innymi:

Nawet przeciwnicy Związku Radzieckiego niejednokrotnie już zmuszeni byli przyznać w ostatnich latach, że ZSRR wiele uczynił dla osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju. Wiadomo powszechnie, że inicjatywa radziecka w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią utworzyła drogę do rozszerzenia współpracy międzynarodowej i umożliwiła spotkanie się w Genewie szefów rządów czterech mocarstw. Propozycje radzieckie dotyczące redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ułatwiły zbliżenie poglądów zainteresowanych stron. Wysiłki Związku Radzieckiego w dziedzinie kontaktów gospodarczych i kulturalnych przyczyniły się do pewnego ożywienia handlu oraz rozszerzenia wymiany wartości naukowych i kulturalnych między różnymi krajami. Kładąc u podstaw swych stosunków z innymi państwami zasadę współistnienia i aktywnej współpracy, Związek Radziecki konsekwentnie walczył o złagodzenie napięcia międzynarodowego, o nawiązanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami.

Trudno dziś znaleźć odpowiedź na pytanie, czy polityka, którą nie przynależały, że sytuacja międzynarodowa uległa poprawie dzięki pokojowej polityce Związku Radzieckiego. Nawet Winston Churchill, którego w żadnym razie nie można nazwać wielobiciem Związku Radzieckiego, zmuszony był zaznaczyć w swym przemówieniu wygłoszonym w Akwizgranie (Niemcy zachodnie), że polityka radziecka wpływa korzystnie na poprawę sytuacji w świecie. Ten sędziwy mąż stanu Wielkiej Brytanii wskazał na zgubne znaczenie istnienia przeciwnych sobie bloków, słusznie podkreślając, że zlikwidowanie rywalizujących bloków ułatwiłoby rozwiązanie najpoważniejszych problemów międzynarodowych.

W świetle powyższego, oświadczenie podającego się do dymisji amerykańskiego gen. Gruenthera złożone w Bonn, przedstawia się wyjątkowo nieprzychylnie. Usiłując zapobiec osłabieniu napięcia międzynarodowego Gruenther posługuje się złośliwymi oszczerstwami na temat zamierzeń Związku Radzieckiego. Aby przyspieszyć uzbrajanie Niemiec zachodnich i zmusić je do wystawienia w krótkim czasie półmilionowej armii, ten wojowniczy generał wyzywa Niemców, aby nie wierzili w radziecką politykę pokojową, którą nazywa „polityką uśmiechów współistnienia”, albo po prostu „kampanią uśmiechów”. Pragnąc zaktualizować zbankrutowany straszak rzekomego „niebezpieczeństwa radzie-

kiego”, Gruenther, wbrew oczywistym faktom, posługuje się z premedytacją kłamstwem, rozwodząc się nad... wzrostem radzieckiego potencjału militarnego.

Ale dowódca sił zbrojnych bloku atlantyckiego nie ogranicza się do zastraszania jedynie swych niemieckich i zachodnio-europejskich słuchaczy. Czyni on wyraźną próbę zastraszania także narodu radzieckiego. W tym właśnie celu odmalował on chełpliwi możliwości zadania przez Stany Zjednoczone Związkowi Radzieckiemu „zmasowanego ciosu” wszystkimi najnowocześniejszymi środkami techniki wojskowej. Ten krewki generał grozi, że obrzuci ZSRR bombami atomowymi za pomocą najrozsądniejszych technicznych „środków transportu” — lotnictwa, pocisków zdalnie kierowanych, rakiet i artylerii. Czyżby generał ten nie domyślał się, że wszystkie te „środki transportu” broni atomowej stoja do dyspozycji nie tylko amerykańskich generałów?

Czas już, aby niektórzy chełpliwi generałowie amerykańscy zdali sobie sprawę z tego, że „zmasowany cios”, o jakim tak chętnie mówią w swych oświadczeniach, bynajmniej nie jest monopolem sił zbrojnych USA. Czas też, aby zrozumieli, że nie ma dziś na kuli ziemskiej takiego ważnego pod względem

(Dokończenie na stronie 2)

Tajemnicza radiostacja w Afryce

LONDYN (PAP)
Już miesiąc rozlega się w południowej Afryce głos tajemniczej i anonimowej radiostacji, walczącej w swych audycjach przede wszystkim z prowadzoną przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej, polityką dyskryminacji rasowej. Anonimowa radiostacja, znajdująca się na prawdopodobnie na terenie Natalu, jest przez rząd oficjalnie ignorowana, zaś nieoficjalnie ścigana.

Sprawa Crabha na forum Izby Gmin

W ogniu pytań Gaitskella Eden wykreca się »tajemnicą«

LONDYN (PAP)
Wczoraj w Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie tzw. „Misji Crabha”. Przywódca opozycji labourystowskiej Gaitskell skierował pod adresem rządu brytyjskiego m. in. następujące pytania: Jakże kroki zostały podjęte w sprawie ochrony statków radzieckich, na których Bul-

KATASTROFA na Oceanie

NOWY JORK (PAP)
15 bm. na Oceanie Spokojnym o około 200 km na południe od San Francisco zderzył się 10.000-tonowy statek „Marine Leopard” ze 2.477-tonowym amerykańskim statkiem przybrzeżnym „Howard Olson”. Po zderzeniu „Howard Olson” rozpadł się na dwie części i zatonął. Według dotychczasowych danych, w katastrofie zginęły 3 osoby.

Mollet i Pineau przybyli do Moskwy Premier Bułganin przyjął francuskich mężów stanu

MOSKWA (PAP)
We wtorek przybyli do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego szef rządu francuskiego Guy Mollet, minister spraw zagranicznych Christian Pineau, towarzyszące im osoby oraz liczna grupa dziennikarzy francuskich. Wraz z nimi przybył również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR we Francji S. A. Winogradow.

Na lotnisku wzniosłymi udekorowanym flagami państwowymi Republiki Francuskiej i ZSRR premiera Guya Molleta i ministra spraw zagranicznych Christiana Pineau powitali przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, pierwszy zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów L. M. Kaganowicz, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. A. Kuczerenko, W. W. Mackiewicz i inne osobistości oficjalne, przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Guy Mollet i Christian Pineau witali również ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Francji w ZSRR M. Dejeana, urzędnicy ambasady, szefowie placówek dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie.

Goście po przybyciu przeszli przed kompanią honorową wystawioną na lotnisku. Wykonano hymny państwowe Francji i Związku Radzieckiego.

Na lotnisku Guy Mollet wygłosił przemówienie przed mikrofonem.

MOSKWA (PAP)

W dniu 15 maja przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął premiera rządu francuskiego Guya Molleta i ministra spraw zagranicznych C. Pineau.

Premierowi Mollet i ministrowi Pineau towarzyszyli: ambasador Francji w ZSRR M. Dejean, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych R. Massigli, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych C. Bochar, radca ambasady francuskiej w ZSRR J. Soutou oraz attaché wojskowy Francji w ZSRR general J. Vigand-Bracke.

Ze strony radzieckiej obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych

Smutny epilog kradzieży w MADRYCIE

PARYŻ (PAP)
Jak już podawaliśmy, w centrum Madrytu trzej nieznani sprawcy ukradli ze sklepu jubilerskiego biżuterię, wartości 10 milionów pesetas. Policja madrycka złapała już dwóch spośród trzech złodziei, którzy dokonali kradzieży w przebraniu majordomów armii hiszpańskiej, a następnie uciekli porwanym autem wojskowym.

Przy złodziejach znaleziono jeszcze całą biżuterię. Kradzieży dokonało dwóch Chilijczyków, którzy od dłuższego czasu znajdowali się pod obserwacją policji. Znaleziono również przy nich broń i mundury, którymi się posłużyli w czasie napadu.

gani i Chruszczow przybyli z wizytą do Anglii? Jak się to stało, że Crabba mógł się zbliżyć do krążownika radzieckiego „Ordzonikidze”? Czy straż była niedostateczna czy też działała ona w porozumieniu z Crabbem? Przeciwnie komu premier podjął w związku z tą sprawą kroki dyscyplinarne? Dlaczego policja wydarła kartki z książek hotelowej w Portsmouth, gdzie mieszkał Crabba?

Premier Eden odmówił udzielenia odpowiedzi na pytania labourystów zastanawiając się tajemnicą.

Na zakończenie debaty odbyło się głosowanie nad wnioskiem labourystów proponującym zredukowanie pensji premiera i pierwszego lorda admiralacji o symboliczne 5 funtów.

316 głosami przeciwko 229 Izba Gmin odrzuciła wniosek labourystów.

Wracają z obczyzny

SZCZECIN (PAP)
W bieżącym miesiącu przybyło do Szczecina około 30 repatriantów z Niemiec, Republiki Federalnej, Szwecji, Francji i innych krajów. Większość z nich to na ogół w młodym wieku ludzie, którzy zostali w latach wojny wysiedleni przez okupanta na roboty przymusowe do Niemiec. Kilku repatriantów z tej grupy postanowiło zgłosić się do pracy w rolnictwie na terenie woj. szczecińskiego.

Rząd federalny zdecydowany jest przeformować ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej

BONN (PAP)
Boński minister wojny Theodor Blank oświadczył w poniedziałek w Oldenburgu, iż rząd federalny zdecydowany jest przeformować ustawę wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej. Blank wyraził przekonanie, że ustawa ta wejdzie w życie jeszcze przed letnimi feriami parlamentu.

Minister wojny NRF uważa, że niesposób wystawić półmilionowej armii ochotników. Ministerstwo miało trudności w zwerbowaniu planowanych 230 tysięcy ochotników dla Bundeswehry. Blank stwierdził, że wprowadzenie obowiązku służby wojskowej jest nieodzowne, ponieważ obrona państwa powinna być zadaniem całej ludności.

Szajka szkodników na ławie oskarżonych

PIOTRKÓW (PAP)
Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Piotrkowie, rozpoczął się wczoraj proces przeciwko grupie łapówkarzy, fałszerzy kwitów obowiązkowych dostaw, która działała na terenie gromady Goleśze, pow. Piotrków.

Oskarżeni w procesie: Zygmunt Plechota i Wanda Plechota, pracownicy GS „Samopomoc Chłopska” oraz Tadeusz Kleb, delegat gromadzki do spraw skupu, wystawiali rolnikom fikcyjne dowody o wykonaniu dostaw i pobierali za to wysokie łapówki. Ponadto w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi — Zofia Gralek i Janina Młynarczyk — kasjerkami GS, wycofali oni z tej kasy kwity obowiązkowych dostaw, wystawiając w zamian za to pokwitowania na dostawy kontraktacyjne. Powstałe stąd duże nadwyżki pieniężne przywłaszczali sobie.

Nowy aparat rentgenowski w... walizce

WARSZAWA (PAP)
W fabryce aparatów rentgenowskich w Warszawie ukończono budowę prototypu nowego, przenośnego aparatu rentgenowskiego. Jest to udoskonalony typ aparatu produkowanego w tych zakładach już od 2 lat. Zmiany konstrukcyjne znacznie ułatwiają przenoszenie i przełożenie aparatu. Bez trudu można go wnieść do każdego pomieszczenia i prześwietlić chorego w łóżku. Nowa konstrukcja pozwala na przewożenie aparatu nawet w samochodzie osobowym, gdyż mieści się on w trzech niedużych walizkach.

Nowy aparat rentgenowski będzie wystawiony na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Przykład Związku Radzieckiego powinny podjąć kraje zachodnie

Oświadczenie rządu radzieckiego o planach dalszej redukcji sił zbrojnych ZSRR o 1.200.000 żołnierzy, wywołało wielkie wrażenie w światowej opinii publicznej. W wielu kołach po- witano do posunięcia rządu radzieckiego jako nowe świadectwo pokojowych dążeń ZSRR i realny wkład do dalszego zlagodzenia napięcia międzynarodowego. Jednakże niektóre koła zachodnie, a przede wszystkim amerykańskie, usiłują pomniejszyć znaczenie tej doniosłej zapowiedzi.

Francja

Agencja France-Presse podaje, że we francuskich kołach młarodaj- nych przyjęto z zadowoleniem de- cyzję rządu radzieckiego w spra- wie demobilizacji 1.200 tys. żołnie- rzy.

W kołach tych dodaje się — stwierdza agencja — że jest to po- sunięcie, którego oczekiwano i któ- re przyczyni się do odprężenia sy- tuacji międzynarodowej. We fran- cuskich kołach młarodajnych pod- kreśla się, że rząd francuski może być tylko zadowolony z tego, gdyż jest to cel, do którego sam również dąży.

Cała prasa francuska zamieszcza na czołowym miejscu pod wielki- mi nagłówkami wiadomość o zapo- wiedzianej redukcji radzieckich sił zbrojnych.

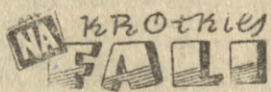
Dziennik „Libération” stwierdza, że „niesposób zaprzeczyć prawdzie. Związek Radziecki nie chce wojny i uważa siły pokoju na świecie za dość potężne, by móc zaryzykować to śmiało posunięcie. Coraz trud- niej będzie utrzymać po tej stronie (tj. w państwach zachodnich — przyp. red.) przytłaczające budżety wojskowe”. Współzawodnictwo po- kojowe — pisze dalej dziennik — staje się coraz intensywniejsze, i „jeśli Zachód nadal będzie się ru- nował na zbrojenia, to przegra w tych zawodach”.

„Combat” pisze m. in.: że „krok ten stawia ZSRR w bardzo dogo- dnej pozycji we współzawodnictwie w dziedzinie propagandy pokojo- wej” i jednocześnie podkreśla, że jest to „symbol radykalnego prze- stawienia się i dostosowania do wy- mogów nowoczesnej techniki zbro- jeniowej”.

Dzienniki prawnicowe na różne sposoby usiłują pomniejszyć znacze- nie tego kroku.

Anglia

Oświadczenie rządu ZSRR w spra- wie rozbrojenia znajduje się w cen- trum uwagi prasy brytyjskiej. „Times”, „News Chronicle”, „Dail- y Herald”, „Daily Worker” i in- ne dzienniki opublikowały komuni- katy w tej sprawie na czołowym miejscu, uwydatniając w szczegól- ności decyzję rządu radzieckiego, dotyczącą zredukowania sił zbroj- nych ZSRR o 1.200 tysięcy żołnie- rzy. Dzienniki podkreślają tę decy- zję rządu radzieckiego w nagłów- kach. „Daily Herald” np. zamieścił nagłówek na całą szerokość kolum- ny: „Rosja redukuje swe siły zbroj- ne”.



„Sensacja” w kraju... sensacji!

Depesze z Waszyngtonu donoszą: Pismo „Avia- tion Week” (Tygodnik Lotni- czy) opublikowało niedawno zdjęcie z Moskwy pokazujące masowy przelot nowych bombowców radzieckich ty- pu „Bison”. Nawiąssem mó- wiąc, amerykański minister wojny Wilson wyraził się na krótko przedtem o owym samolocie „Oszustwo”!

Gdy wspomniane zdjęcie ukazało się w piśmie, zada- no naczelnemu redaktorowi „Aviation Week” następują- ce pytanie:

— „Jakim sposobem udało się panu zdobyć tak wielką tajemnicę?”

Odpowiedź redaktora: — „Całkiem prosto! Zatelefo- nowałem do przedstawiciela radzieckiej agencji „Soufo- to”, która udzieliła mi z naj- większą życzliwością foto- grafii do użytkowania ich według mego uznania; rów- nież filmy demonstrowujące samolot w locie...”

— Ciekawe, jaką rolę zagrał Wilson?

1.200.000 ludzi”; „Eleftheria” — „Wstrząsający akt Moskwy”; „Ka- thimerini” — „Rosja rozwiązuje od- działy wojskowe”; „Vima” — „Gest rosyjski wywarł wrażenie na Za- chodzie”.

Dania

Dziennik „Berlingske Tidende” podaje wiadomość o decyzji rządu Związku Radzieckiego pt.: „Zwią- zek Radziecki redukuje swą armię i marynarkę”. Dziennik „Politik- en” pisze: „Związek Radziecki za- mierza zredukować 1,2 miliona żołnierzy. Moskwa gotowa jest do dalszej redukcji sił zbrojnych, je- żeli wielkie mocarstwa zachodnie pójdą za jej przykładem”.

„Land og Folk” stwierdza: „Związek Radziecki zamierza zde- mobilizować 1.200.000 ludzi. Tak- więc za dwa lata zredukowanych będzie 1.840.000 żołnierzy”.

Inne dzienniki duńskie podkre- ślają, że oświadczenie rządu ZSRR spowodowało spadek kursu akcji na giełdzie nowojorskiej.

Szwecja

„Nowa sensacyjna wiadomość z Kremla w sprawie sił zbrojnych” — to tytuł artykułu zamieszczone- go w dzienniku „Morgon Tidning- en”. Wiadomość o redukcji ra- dzieckich sił zbrojnych. Przemysł ZSRR uzyska 1,2 miliona robotni- ków” — pisze dziennik „Svenska Dagbladet”.

USA

Oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia wywarło silne wrażenie w społeczeństwie USA i wywołało wyraźne zanie- pokojenie w tych kołach, którym na rękę jest kontynuowanie wys- cięgu zbrojeń i które są zainte- rowane w utrzymaniu napięcia międzynarodowego. Szczególne o- bawy tych kół wywołuje reakcja opinii publicznej na konkretne kroki Związku Radzieckiego w dziedzinie rozbrojenia. Tak np. komentator „New York Herald Tribune”, Lawrence przyznając, że według powszechnego prze- konania Związek Radziecki pragnie pokoju, podczas gdy USA i ich so- jusznicy „kładą nacisk na soju- sze militarne”, pisze z rozdrażnie- niem, że „wielu Amerykanów, a wśród nich niektórzy krytycy rzą- du... powtarzają argumenty komu- nistyczne”.

Z doniesień i komentarzy praso- wych wynika, że wpływowe koła w USA nie chciałyby podjąć ana- logicznych kroków w zakresie roz- brojenia. Jak informuje „Daily Mirror”, minister obrony Wilson i admirał Radford przemawiając w podkomisji senackiej potępił oświadczenie rządu radzieckiego, nazywając je... „pułapką”.

Przedstawiciele kół oficjalnych — informuje agencja United Press — oświadczyli, że bez względu na

deklarację ZSRR o zamiarze zre- dukowania swych sił zbrojnych w ciągu najbliższego roku o 1.200 tys. żołnierzy, dla mocarstw zachod- nych „nie byłaby rzeczą bezpiecz- ną” poważna redukcja ich sił zbrojnych.

Komentatorzy dzienników, usi- łujący kwestionować szczerzość po- sunięcia radzieckiego, przesłaniają się w koncypanowaniu różnych nonsen- sownych bredni na temat przy- czyn, które skłoniły rząd radziecki do powzięcia decyzji w spra- wie redukcji radzieckich sił zbroj- nych i zbrojeń. Korespondent „New York Times” Schwarz, nie zadowolony z trudności argumento- wania swojej tezy twierdzi, że de- cyzja ta została spowodowana przez „trudności gospodarcze”. Korespondent „New York Herald Tribune” Warner wbrew całkowi- cie wyrażonemu tekstowi oświad- czenia utrzymuje, iż redukcja sił zbrojnych doprowadzi rzekomo do... zwiększenia(!) zbrojeń. „Związek Radziecki — pisze War- ner — odczuwa brak kontyngen- tów ludzkich, gdy usiłuje zwięk- szyć produkcję uzbrojenia wszel- kich typów, od okrętów wojen- nych poczynając, a kończąc na sa- moletach i broni jądrowej”. Re- kord głupoty pobili korespondent tegoż dziennika Lawrence, który nawołuje do tego, by nie przy- wazywano wagi do redukcji ra- dzieckich sił zbrojnych, gdyż — jak powiada — w ZSRR „trudno określić, gdzie się zaczyna armia i gdzie się kończy...”

Korespondent „New York Times” — Reston, licząc się z wpływem, jaki decyzja rządu radzieckiego wywrze w światowej opinii pu- blicznej, pragnie wywołać wraże- nie, że USA również nie miałyby nie przeciwko rozbrojeniu się. Rząd USA — pisze Reston — „uczy- nił wszystko, co w jego mocy, by dowiedzieć, że Stany Zjednoczone dą- żą do poparcia obecnej tendencji w kierunku ograniczenia zbrojeń. Ofi- cjalny punkt widzenia Waszyng- tonu sprowadza się do tego, że do- poki między Wschodem a Zachodem będzie utrzymywana „rozsa- na równowaga” sił, tego rodzaju równowagę można ustalić na ni- ższym poziomie niż obecnie. Wa- szyngton nie myśli o powszechnym rozbrojeniu w dawnym przedwo- jennym sensie. Myśli on o ograni- czeniu zbrojeń na niskim poziomie, który będzie można ustalić w taki sposób, by nie ucierpiało przy tym bezpieczeństwo.”

Rząd USA nie chce tak znacze- nego ograniczenia zbrojeń, by Rosja- nie mogli osiągnąć swój cel, bu- rzając stworzony przez NATO sy- stem obrony Europy zachodniej. Uważają, że w tym tkwi jedno z głównych niebezpieczeństw, kryją- cych się w obecnej sytuacji, albo- wiem oświadczenie radzieckie w po- łączeniu z panującym w krajach za- chodnio-europejskich dążeniem do zmniejszenia wydatków wojsko- wych, może doprowadzić do sto- pniowego rozpadu obrony NATO. Dlatego zareagowano tu na oświad- czenie bez wielkiego entuzjazmu. Waszyngton zamierza utrzymać swą „zdolność do zadawania maso- wych ciosów odwetowych...”

Shinicky ofiara „kampanii” przedwyborczej?

Li Syn Man został wybrany prezydentem Korei Południowej

PEKIN (PAP)

Wczoraj odbyła się w południo- wej Korei farsa wyborów prezy- denckich. Były to trzecie z kolei wybory w ciągu ostatnich ośmiu lat. W warunkach niesłychanego terroru i represji wobec elemen- tów opozycyjnych „prezydentem został wybrany” Li Syn Man.

W obawie przed oporem mas lu- dowych przeciwko antynarodowej polityce rządu południowo-koreań- skiego władze lisymanowskie roz- poczęły prześladowania elemen- tów opozycyjnych jeszcze na dłu- go przed wyborami. Jak już po- dawaliśmy, główny kontrkandy- dat Li Syn Mana na stanowisko prezydenta Shinicky „zmarł” nie- spodziewanie w przeddzień wybo- rów na atak serca, a jego drugi przeciwnik Czo Bong Am ukrył się w obawie przed zamachem. 13 bm. lisymanowcy rozpędzili więc przedwyborczy, na którym przemawiał bezpartyjny kandy- dat na wiceprezydenta Li Bum Suk i pobili towarzyszące mu oso- by. Na wsłach siepacze lisymanow- scy ochodzili domy i „zaleca- li” ludności, aby głosowała na Li Syn Mana. W związku z silnymi nastrojami antylisymanowskimi wśród młodzieży uniwersyteckiej rząd południowo-koreański za- bronił studentom uczestniczyć w kampanii przedwyborczej. Natio- nalisty władze wojskowe rozkazały

dowodcom jednostek, aby śledzili czy żołnierze głosują na Li Syn Mana. Aby mieć całkowitą swobo- dę w falszowaniu wyników wybo- rów władze lisymanowskie za- kazwały przedstawicielom partii opo- zycyjnych uczestniczyć przy obli- czeniu głosów.

CIKAWOSTKI ZE ŚWIATA



W Khatmandu odbyła się koronacja nowego króla Nepalu i jego żony.

Na zdjęciu: Dr Ralha Krisznan — wiceprezydent Indii składa życzenia purze królewskiej.

CAF - fot.

Oświadczenie premiera Molleta na lotnisku w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Premier rządu francuskiego Guy Mollet po przybyciu do Moskwy złożył na lotnisku na stępujące oświadczenie:

Pragnę przede wszystkim one zainteresowane w szyb- podziękować w imieniu własn- kim rozwiązaniu wielu pro- nym i w imieniu rządu fran- blemów międzynarodowych- cuskiego rządowi radzieckie- takich jak problemy europej- mu za serdeczne zaproszenie- skie, zagadnienia Dalekiego i- minie i mego przyjaciela mi- Bliskiego Wschodu i sprawa- nistra spraw zagranicznych- powszechnego rozbrojenia. Mamy omówić wszystkie te za- Pineau do Związku Radziec- gadnienia z rządem radziec- kiego. Przyjeśliśmy to zapro- kim. szenie z radością. Pragnę tak- Francja należy do pewnych- że przekazać pozdrowienia od- sojuszów — powiedziałbym- narodu francuskiego nardo- nawet do pewnych wspólnot,- dom ZSRR. Serdeczna przy- którym zamierza pozostać- jażn oparta na wzajemnej- wierna. Zamiar ten idzie w- sympatii oraz na stosunkach- parze ze stałym, głębokim- kulturalnych i gospodarczych- pragnieniem pokojowego ure- łączących zawsze nasze narody- gulowania wszystkich rozbie- w toku ich dziejów. gnięć, jakie istnieją na- Bohaterstwo armii radziec- świecie.kiej w drugiej wojnie świa- Wierzymy, że odprężenie- towej i jej wkład do ostatec- będzie trwałe. Dowodem tego- cznego zwycięstwa umocniły- jest nasza tu obecność. Trze- jeszcze bardziej te uczucia- ba jednak, aby to odprężenie- przyjaźni. Nazwaliśmy jeden- nie ograniczało się do słów i- z placów Paryża placem Sta- wkroczyło na drogę faktów. Odprężenie nie oznacza utrzy- lingradu. Wspomnienie tej- mania status quo. Musi się- epopei jest również drogą obu- ono skonkretyzować w prak- naszym narodem. tycznych wynikach uzyska- Podczas naszego pobytu w- nych w drodze rokowań. Moskwie i w czasie podróży,- Cała działalność mego rzą- jaką odbędzie minister Pi- stała pod znakiem pokoju. neau po Związku Radzieckim, I pragnę także prowadzić na- będziemy mieli możliwość za- sze rozmowy pod znakiem po- poznać się z życiem obywateli- koju. Oby rozmowy te były- radzieckich. Poznanie ludzi,- korzystne zarówno dla na- ich trosk i ich nadziei jest- rodu radzieckiego oraz nardo- nieodzowną koniecznością.- du francuskiego, jak i dla- Właśnie na gruncie takich re- wszystkich narodów, które- alnych faktów trzeba budowa- pragną szczęścia i zapewnie- wać stosunki międzynarodo- nia swego bezpieczeństwa. we, nie zaś na teoretycznych- założeniach, których naduży- wanie wyrządziło już zbyt- wiele szkody.

Odbędziemy liczne rozmowy z przedstawicielami wasze- go rządu. Zamierzamy skon- frontować nawzajem swe po- glądy, aby je zrozumieć. Je- śli chodzi o mnie, cieszę się z- każdej okazji szczerzej i bez- pośredniej wymiany poglądów.

Pragnę, aby nasza wizyta przyczyniła się do rozwoju- wszystkich form wymiany- między naszymi krajami. Są- Odbędziemy liczne rozmowy z przedstawicielami wasze- go rządu. Zamierzamy skon- frontować nawzajem swe po- glądy, aby je zrozumieć. Je- śli chodzi o mnie, cieszę się z- każdej okazji szczerzej i bez- pośredniej wymiany poglądów.

Pragnę, aby nasza wizyta przyczyniła się do rozwoju- wszystkich form wymiany- między naszymi krajami. Są-

Odbędziemy liczne rozmowy z przedstawicielami wasze- go rządu. Zamierzamy skon- frontować nawzajem swe po- glądy, aby je zrozumieć. Je- śli chodzi o mnie, cieszę się z- każdej okazji szczerzej i bez- pośredniej wymiany poglądów.

Pierwszy komunikat oficjalny o rozmowach francusko-radzieckich

MOSKWA (PAP)

W dniu 16 maja ogłoszony został pierwszy komunikat oficjalny o rozmowach francusko-radzieckich.

Komunikat stwierdza, że o godz. 10 rano na Kremlu rozpoczęły się w atmosferze szczeroci i przyjaźni rozmowy francusko-radzieckie.

W pierwszej rozmowie wzięli udział: przewodniczący Rady Mini- strów ZSRR N. A. Bulganin, czło- nek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy wiceprzewodniczący Rady Mini- strów ZSRR i minister spraw za- granicznych W. M. Molotow oraz przewodniczący Rady Ministrów Republiki Francuskiej Guy Mollet i minister spraw zagranicznych Christian Pineau.

Postanowiono na podstawie wza- jemnego porozumienia, że w toku rozmów dokonana będzie szeroka wymiana poglądów na temat sto- sunków francusko - radzieckich oraz interesujących oba kraje pro- blemów międzynarodowych.

Na pierwszym posiedzeniu do- konano przeglądu zagadnień o cha- rakterze ogólnym i odbyła się szczerza wymiana poglądów w spra- wie rozbrojenia.

Depesze kondolencyjne po śmierci A. A. Fadiejewa

WARSZAWA (PAP)

W związku z tragiczną śmiercią wybitnego radziec- kiego pisarza, członka Biura Światowej Rady Pokoju A.A. Fadiejewa, Związek Litera- tów Polskich wystosował do Związku Pisarzy Radzieckich, a Polski Komitet Obrońców Pokoju — do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, depesze kondolencyjne. W de- peszach tych literaci polscy oraz polscy działacze ruchu obrońców pokoju wyrażają głęboki smutek i żal z powodu przedwczesnej śmierci zna- komitego pisarza i niestrud-zonego bojownika o pokój i przyjaźń między narodami.

Dziennik „Prawda” o przemówieniu gen. Gruenthera

(Dokończenie ze str. 1)

wojskowym miejsca, nie ma ani jednej większej bazy wojskowej, które nie znalazłyby się w zasięgu współczesnej techniki militarnej. Dobrze byłoby, gdyby pamiętali o tym przesadnie wojowniczy strateg, opierający swe pla- ny na czynnikach, które o- deszły już w przeszłość.

W pogoni za tanią rekla- mą podający się do dymisji generał Gruenther postanowił powrócić do czasów „zim- nej wojny” i przypomnieć ja- swym słuchaczom, powrócić do czasów, gdy potrzasał bom- bą atomową i rodmuchiwał strach przed „niebezpieczeń- stwem radzieckim”. Czasu je- dnak się zmieniły i sam Gruenther musiał z goryczą przyznać, że ten sztucznie tworzony strach przestał być środkiem wiążącym zachod- nio - europejskich uczestni- ków bloku atlantyckiego z je- go amerykańskimi organiza- torami.

Komu potrzebna była ta nieprzemysłowa chępliwość, to potrząsanie bombą atomo- wą? Kto jest zainteresowany w szczerzonym strachu i roz- dmuchiwaniu hysterii?

Zainteresowane są w tym jedynie siły, które pragną za- pobiec dalszemu osłabieniu napięcia międzynarodowego, aby jak dotychczas nabijać kiesę na dostawach broni, zgarniając olbrzymie zyski.

Jednakże narody Europy nie pozwolą, aby je oszuki- wano. Potrafią one dać nale- żytą odprawę zarówno chępli- wemu, niezbyt mądrym ge- nerałom, jak i tym, którzy stoją za ich plecami.

W poprzednim artykule*) pokazałem, jak to poszczególne wydziały resortowe Prezydium WRN dyrygują pracą powiatowych i miejskich rad narodowych.

A jak wygląda ogórne „kierowanie” — z Warszawy?

Przed wszystkim rodzą się tam coraz to nowe paragrafy, nowe wzory miłowych sprawozdań. Wszystko to wspaniale przyczynia się do spełniania rąk działaczom w terenie i powoduje, że pojęcie rady narodowej jako gospodarza terenu, stanowi czczy slogan, jest fikcją.

Biura rosną jak grzyby po deszczu

Najgorsze, że tych „superdyrygentów” jest piekielnie dużo: poza — urzędnikami z PKPG i ministerstw — także z centralnych zarządów i wszelkiej maści central.

Dyrekcja MHD artykułami wielokrotnie i obuwem w Poznaniu prowadziła cztery sklepy z galanterią luksusową, tak zwane „Galluxy”. Do sprawnego prowadzenia tych sklepów potrzebny był dyrekcji jeszcze jeden pracownik. Jednakże Wojewódzki Zarząd MHD nie przyznał tego etatu. Natomiast przy pomocy Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zorganizował nową dyrekcję „Galluxu” z 18 pracownikami. A więc zwyciężyła biurokracja w stosunku 18:1! Dyrekcja „Galluxu” ma teraz „aż” o jeden sklep więcej, czyli razem pięć. A dokonano tej reorganizacji — krótko po uchwale 446 (o likwidacji przesterów administracyjnych).

No, a co robi Prezydium MRN? Wspólnie z komisją handlu MRN sprzeciwia się temu „usprawnieniu”. Ale Prezydium MRN nie ma tu nic do gadania.

Zresztą nie tylko w tym wypadku. Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego pisze do Prezydium MRN w Poznaniu, by podjęło ono uchwałę o wyodrębnieniu trzech dyrekcji kawiarni. Prezydium MRN na podstawie rezolucji komisji handlu uchwała, że na taką „racjonalizację” nie zgadza się. I to było wszystko, co mogło zrobić. Mamy więc teraz w Poznaniu trzy dyrekcje kawiarni: „Wielkomięska”, „W-Z” i „Syrena” (wspólnie ze „Smakoszem” i „Magnolią”). Sala konsumpcyjna „Wielkomięskiej” została oczywiście uszczuplona na rzecz biura dyrekcji. Zwiększyła się ilość etatów. Woli „superdyrygentów” stało się zadość.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przestało do Prezydium MRN w Gnieźnie pisać o takich mniej więcej treści: „Ponieważ Ministerstwo nie dysponuje kredytami na dalsze utrzymywanie stacji archeologicznej w Gnieźnie — prosimy Prezydium MRN o przyjęcie jej pod swój zarząd. W przeciwnym razie stacja archeologiczna zostanie przeniesiona na inny teren”. Skąd Prezydium MRN ma wziąć kredyty o tym Ministerstwo nie pisze. Może my się więc liczyć z tym, że drogie i bliskie nam zabytki Gniezna (a więc chyba połowa miasta) zostaną przewiezione „na inny teren”, by usadzić translokację stacji.

Papierki na temat... papierków

W Prezydium WRN w Oddziale Organizacyjnym istnieje bardzo ciekawy „duży segregator”. Jest on po brzegi wypełniony wnioskami prezydów powiatowych i miejskich rad narodowych na temat... decentralizacji. Czytałem te wnioski i chwilami nie mogło mi się pomieścić w głowie, że istnieje u nas tak niesamowicie rozwinięta paragrafomania. Jeden resort prześciga w płodzeniu paragrafów drugi. A już rekordy pod tym względem biją Ministerstwa Finansów, Oświaty (!) i Zdrowia (!).

Niektóre czynności zastrzeżone do kompetencji Prezydium WRN są poparte aż kilkoma paragrafami z różnych ustaw, dekretów, zarządzeń, pism okólnych itd.

Oto np. Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 8. IV. 1952 r. mówi, że Prezydium WRN ustala ilość i tytuły czasopism oraz książek, w które zaopatruje placówki wczasów letnich dla dzieci. Słusznie. A nuż organizatorzy kolonii (zakłady pracy i wydziały oświaty prezydów PRN) zmniejszą ilość popularnych broszurek o zwalczaniu stonki ziemniaczanej, a w to miejsce zakupią więcej broszur o zasadach logicznego myślenia?...

Korrespondencja

Inne przepisy Ministerstwa Oświaty precyzują, że urlopów nauczycielom bez nakazów pracy, zezwoleń na przeniesienia nauczyciela w ramach powiatu — może udzielić jedynie Wydział Oświaty Prezydium WRN. Praktycznie sprawy te załatwiane są i tak zgodnie z opinią prezydów PRN, które przecież lepiej znają swoich pracowników.

Istnieje kilka rozporządzeń, zarządzeń i pism okólnych, które mówią, że umorzeń kosztów z tytułu leczenia szpitalnego, pobytu w izbach porodowych oraz pomocy pogotowia ratunkowego dokonuje

Ministerstwo Zdrowia na podstawie opinii Prezydium WRN. To ostatnie zwraca się po opinie do prezydów PRN. No, bo niby skąd ma ono wiedzieć, że dajmy na to, ob. Z. w Turku zasługuje na umorzenie kosztów leczenia szpitalnego? W rezultacie w tych sprawach wymieniana jest między WRN i PRN-ami niepotrzebna korespondencja, przekraczająca kilkadziesiąt miesięcznie. Zniesienie zbędnego pośrednictwa Prezydium WRN między ministerstwem a PRN-ami według przewidywań obliczeń pozwoliłoby na zaoszczędzenie około 30 etatów w skali krajowej. A w ogóle czy sprawami tych umorzeń musi się zajmować aż samo ministerstwo?

Nie, doprawdy trudno zrozumieć dlaczego wiele, wiele prostych spraw zastrzeżono do kompetencji Prezydium WRN. Zezwolenia na jednorazowy przejazd doróżką samochodową oraz na przewóz samochodami zakładowymi ekip łączności miasta ze wsią — wydaje każdorazowo Prezydium WRN. Powoduje to niepotrzebną korespondencję,

przedłuża załatwianie sprawy (właśnie!) i zwiększa koszty. Ale, żeby się tego pozbyć, trzeba zmienić rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8. I. 1951 roku i instrukcję do Zarządzenia nr 221 Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego z dnia 4. 7. 53 r.

Dużo jest też zastrzeżeń kompetencyjnych w sprawach organizacyjnych rad narodowych. Nadal utrzymuje się np. przeżyty już przepis, iż podział pracy między członkami prezydów PRN musi zatwierdzać Prezydium WRN. Prezydium PRN wnoszą też o przekazanie im uprawnień w sprawach obsadzenia i zmian na stanowiskach kierowników wydziałów i referatów oraz awansowania pracowników. Wydział Kadr Prezydium WRN nie zgadza się na to i uważa, że uchwała Rady Ministrów nr 597 z 1954 r. jest w tej mierze słuszną. Czy pracownicy tego Wydziału mają jeszcze za mały papierków?

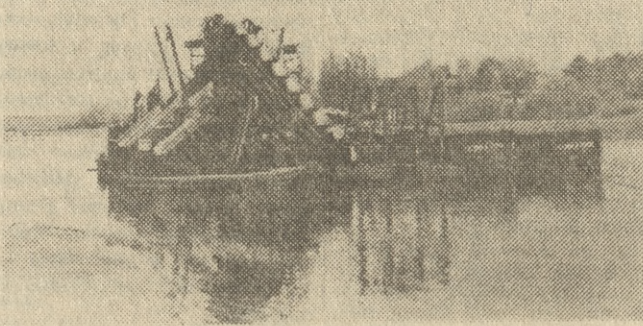
Biurokracy nie poddaje się łatwo

Podałem tu na chybił trafił tylko kilka wniosków prezydów PRN zawartych w grubym segregatorze. Wnioski te po zaopiniowaniu (w większości — pozytywnym) przez Prezydium WRN zostały we wrześniu ub. roku wysłane do Biura Urzędu Rady Ministrów. Jaki będzie ich los, na razie nie wiadomo. Miejmy nadzieję, że zapowiedziana w exposé premiera Cyrankiewicza dalsza decentralizacja obejmie również wnioski, których odpisy znajdują się w grubym segregatorze.

Trzeba wreszcie postawić przeszkodę paragrafomanii nadgorliwych urzędników biurowych. Nie zapomnijmy, że w „dotach” są też ludzie trzeźwo myślący i że „góra” istnieje dla „dołów”, a nie odwrotnie. Bezmyślne dyrygowanie nie przyczyni się bynajmniej do wyzwolenia inicjatywy oddolnej szerokiego rzesz społeczeństwa.

Mieczysław HALIŃSKI

Pogłębiajmy dno Warty



Ta potężna pogłębiarka wydobyla już przeszło 2000 m³ piasku z dna Warty w okolicy Łazienek Rzecznych w Poznaniu. Od 2 maja przy pogłębianiu rzeki pod przyszłą kąpielisko pracuje 8-osobowa ekipa pracowników poznańskiego Rejonu Dróg Wodnych, pod dowództwem starego wodniaka, bagemistrza Józefa Pięty. Obsługa pogłębiarki mieszka na barce „Irena”.

Praca posłów — od strony zespołu

Aleksander Rozmiarek

poseł na Sejm z okręgu wyborczego Gniezno

W numerze 102 „Głosu” ukazał się artykuł pt. „Uwagi wyborcy”, mówiący o pracy Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Traktuję ten artykuł jako dyskusyjny, więc chciałbym się do niego jako poseł i sekretarz Prezydium WZP ustosunkować.

rzeczami wyborców. Jasne, że celem nie jest tutaj samo „zacieśnienie więzi”, lecz jak najlepsze poznanie potrzeb terenu wyborczego, analiza różnych trudności w życiu wyborców, szukanie przy czyn tych trudności i, w miarę możliwości, usuwanie ich.

Jak zrealizować to zadanie, jak umacniać więź posłów z wyborcami?

Autor omawianego artykułu — w oparciu o roczne sprawozdanie zespołu — wskazuje jakie formy pracy były przez posłów stosowane — a więc: przyjmowanie skarg i zażaleń, spotkania z wyborcami, lustracja fabryk, szpitali, PGR-ów, POM-ów i zakładów opiekuńczych. Pominął natomiast pracę posłów w radach narodowych i ich komisjach; a przecież praca posłów w komisjach i ich udział w sesjach rad narodowych niewątpliwie dają możliwość poznania problemów terenowych.

Przyjmowanie skarg i zażaleń stosowane jest od początku działalności zespołu jako stały punkt planu pracy posłów z określonymi z góry miejscowościami i terminami. Od momentu powstania gromadzkich rad narodowych nasilił się ilość przyjętych skarg i zażaleń w tych najbliższych komórkach władzy terenowej, wychodzących z założeń, że tam właśnie jest potrzebna największa pomoc ze strony posłów. Na posiedzeniach zespołu poselskiego stale podkreśla się konieczność kontroli załatwiania przyjętych przez posłów zażaleń. Przed rozpoczęciem przyjmowania skarg posłowie i ich zastępcy są zobowiązani sprawdzić na miejscu w prezydium RN jak zostały załatwione poprzednio przyjęte przez posłów skargi.

Lustracji różnych zakładów i instytucji w terenie posłowie i zastępcy dokonują w zasadzie przy współudziale przedstawicieli zainteresowanej komisji RN. W wielu wypadkach posłowie napotykały wtedy na sprawy, które wymagają interwencji w ośrodku wojewódzkim dla zwalczania formalizmu czy biurokracji. Na pewno nie jest to wtedy wyręczanie radnych (czego obawiał się Życki).

Posłowie pracują w planów kwartalnych, zatwierdzanych na posiedzeniach zespołu poselskiego. Oprócz wyżej wskazanych zadań — plany te zawierają również posłom i zastępcom posłów interesowanie się np. przygotowaniem i przebiegiem akcji słownej, żniwniej czy omlotowej oraz realizacją obowiązkowych dostaw.

Wydaje się nam, że to jest słuszne.

Autor omawianego artykułu uważa inaczej. Jego zdaniem jest to wyręczanie radnych. Na szym zdaniem jest to pomoc radom narodowym, pomoc władzom terenowym.

Zdaniem Życkiego, wiceprezesa komisji, poseł Popielas, nie powinien interesować się obowiązkowymi dostawami — ale tylko chyba sprawą transportu i kolei (mój domysł). Uważam, że posłowie to działacze społeczni, których interesować winny sprawy będące nie tylko „po linii” ich zawodu, lecz sprawy interesujące społeczeństwo, a więc wyborców. To, moim zdaniem, wcale nie przeszkadza, a raczej pomaga w szukaniu i rozwiązywaniu problemów terenu.

W toku swej działalności Wojewódzki Zespół Poselski uchw

cił różne problemy, które w formie odpowiednich wniosków przekazał do władz centralnych. Z najbardziej jednak powszechnym problemem mieszkaniowym — nielatawa jest sprawa. Problemy rolne również są długofalowe (np. sprawa klasyfikacji gruntów).

Lekko potraktowana przez autora omawianego artykułu sprawa promów, którą „postawił” zespół — to był naprawdę problem, gdyż chodziło o uchronienie 18-tu promów przed dewastacją i unięchomieniem, co mogło poważnie zagrozić planom gospodarki rolnej województwa.

O pracy posłów naszego zespołu w sejmowych komisjach jak i na plenum Sejmu pisała już prasa. Chcę przypomnieć, że na plenum Sejmu zabierali głos następujący posłowie: Kaj i Kita w sprawach rolnictwa, posłanka Sztachelska na temat służby zdrowia; w moim wystąpieniu wskazałem na palące problemy ogólnokrajowe zmniejszenia na tle sytuacji w naszym województwie.

Moim zdaniem wiele spraw poruszonych przez autora artykułu pt. „Uwagi wyborcy” wymaga rozważenia na Prezydium Zespołu Poselskiego, co niewątpliwie pomoże w poprawieniu stylu naszej pracy. Np. wydaje się konieczne, by prezydium zespołu zwróciło uwagę na lepsze niż dotychczas przygotowanie posiedzeń WZP, na znalezienie jak najlepszych form dla wykorzystania inicjatyw posłów i zastępców w opracowaniu planów pracy.

Jestem przekonany, że okaza nie ostatnio bliższe zainteresowanie się dziennikarzy pracą Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego da prasie możliwość dokonywania obiektywnej oceny i wyciągania słusznych wniosków krytycznych, a z drugiej strony pomoże posłom w wypełnianiu ich zadań.



Rewolucyjna szkoła patriotyzmu

Znamy Juliana Marchlewskiego jako teoretyka i działacza SDKPiL z lat przed I Wojną Światową, jako jednego z przywódców niemieckiej socjaldemokracji, wybitnego ekonomistę, znawcę literatury i sztuki. Słabiej natomiast znamy jego działalność w latach 1918—1922, gdy uczestniczył wraz z Dzierżyńskim, Wesołowskim, Szymańskim, Bobińskim i Konem w utrwalaniu zdobyczy Października w Rosji. Marchlewski uczył równocześnie proletariatu polski, jak walczyć o „ureczywistnienie u siebie w domu idei komunistycznych”.

9 lutego 1920 r. ukazał się w wydawanej w Moskwie polskiej gazecie „Trybuna Komunistyczna” artykuł Marchlewskiego za tytułowany „Chwila przełomu”. Ten niezbyt wielki — nie miał w maszynopisie więcej niż osiem stron — artykuł zawiera głęboką analizę stosunków Polsko-radzieckich, które przestały wówczas płomieniami rozpalonej przed rokiem przez polską burżuazję wojny. Poświęcił więc temu artykułowi nieco uwagi.

Od zarania niepodległości komuniści polscy wskazywali, że świeżo powstałe państwo, o którym

marzyło szereg pokoleń powstańców i rewolucjonistów, stało się pionkiem na szachownicy imperia listycznej polityki. Ale dopiero Marchlewski sprecyzował i wykazał we wspomnianym artykule, jak bardzo niesamodzielna była Polska Piłsudskiego i Daszyńskiego, ludzi, którzy wyszli przecież spod sztandaru, na którym widniał napis „Niepodległość i Socjalizm”.

Dowodem tej niesamodzielności, była wojna z Rosją i Ukrainą Radziecką, której prowadzenie było niezgodne z jakąkolwiek polską racją stanu. „Rząd Polski — pisał Marchlewski — ponosić musi obecne konsekwencje swej polityki. Zdał się on na łaskę i niełaskę imperialistycznych władców świata i z potworną lekkomyślnością wpłynął na naród w wojnę z Rosją Sowiecką nie bacząc na to, że nawet z czysto burżuazyjnego stanowiska rzecz biorąc, należało wszystkie siły wyłożyć, by urządzić to odradzające się państwo, odradzające się w warunkach niebywale ciężkich”. Trudno chyba o bardziej druzgocące oskarżenie polskich klas posiadających.

Marchlewskiego, pochodzącego z patriotycznego środowiska polskiego, w którym pieczołowicie pielęgnowano tradycje powstańcze, bardzo bolało, że żołnierz polski, miast być kontynuatorem walki Dąbrowskiej i Wróblewskiego, walczył przeciw pierwszej republice robotników i chłopów.

Odcieły od kraju płonącą linią frontu, Marchlewski był całym sercem z polskimi komunistami, którzy mimo okrutnego terroru, nie zważając na bagnety żandarmerii i na obóz w Dąblu, walczyli wytrwale przeciw zbrodni i krwawej wojnie. W artykule zamieszczonym na łamach 13 numeru „Trybuny Komunistycznej” z dnia 19 grudnia 1920 r. pt. „W wizerunkach polskich katują niewiasty” Marchlewski pisał o bestialskim skatowaniu przez straż więzienną W. Koszutskiej-Kostrzewy, wybitnej działaczki KPRP.

Młodsze pokolenie naszego społeczeństwa nie zna wcale bohaterów kart działalności III Międzynarodówki, Międzynarodówki Lenina, nie wie o wielkich wizerunkach, jaki w jej pracach wnieśli komuniści polscy — Warski, Walecki, Ryng, Paszyn, Próchniak i Marchlewski. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć tutaj przemówienie Marchlewskiego, wygłoszone na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1929 r. W przemówieniu Marchlewski ostro rozprawił się z tezą, jakoby bolszewicy chcieli „eksportować” rewolucję do Polski. „Wierzymy głęboko — mówił on — że lud robotczy polski sam porachuje się ze swymi wrogami z obszarnikami i kapitalistami, że sam pokory kres haniebnym rządowi burżuazji. Polska będzie tylko wówczas wolna prawdziwie, gdy robotnicy polscy wezmą w krzepkie swe ręce rząd”.

Marchlewski wiele uwagi przywiązywał do działalności posłów komunistycznych, którzy do przewrotu majowego w 1926 r. zasiadali w sejmie polskim. Kontaktował się często z Adolfem Warskim, przewodniczącym sejmowej frakcji komunistycznej, którego przemówienia wstrząsały nieraz burżuazyjnym parlamentem. W piśmie i artykułach Marchlewski stale podkreślał, że komuniści polscy powinni śmiało korzystać z trybuny parlamentarnej dla zdobywania „twierdz klerykalizmu i reakcji”.

Wojciech SULEWSKI

*) „Głos” nr 115, art. pt.: „Przed dyrygowaniem”.

Czyżby koniec bezruchu?

Drukowany na naszych łamach przed pewnym czasem cykl artykułów „Siadami bezruchu”, poruszający problemy nieczynnych obiektów produkcyjnych — wywołał szeroki oddźwięk.

W chwili obecnej wygląda na to, iż na przedzie dojdzie do uruchomienia fabryki „Alfa” w Kłodawie. — Przejął ją ostatecznie pion spozycy, podległy Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu, przy czym zagospodarowaniem obiektu zajmują się Tureckie Zakłady Przemysłu Spożywowego. Wiele inicjatyw przejawia w tej sprawie Prezydium PRN w Kole. Najprawdopodobniej „Alfa” ruszy z początkiem sezonu owo-cowo-warzywnego.

Na podobnie realne tory wkroczyła sprawa uruchomienia nieczynnej fabryki Cz. Klugego w Kroto-azynie. Zgodnie z informacjami, otrzymanymi w WKPG — przedsiębiorstwo „Las” zamierza przerwać bezruch tego zakładu również z początkiem sezonu letniego i prowadzi tam obecnie prace adaptacyjne.

Jeśli chodzi o nieczynną garbarnię w Wągrowcu, to poznańska WKPG przesłała do Warszawy wnioski z sugestiami przydzielenia zakładu Krajowemu Związkowi Spółdzielni Skórzanych. Decyzja ma zostać podjęta w najbliższych dniach.

Pisze do nas w tej samej sprawie także przewodniczący Prezydium PRN w Wągrowcu — E. Turzański:

„Prezydium PRN, po zapoznaniu się z artykułem Piotra Zyckiego, omawiającym sprawę zagospodarowania obiektu przemysłowego w Wągrowcu — uznaje w pełni stanowisko, zajęte przez Wasz dziennik... Jednakże, jak do tej pory, stosunek do wykorzystania obiektu (garbarni — p. z.) praktycznie nie zmienił się.”

A więc w szandarowym niejako zakładzie, spośród pękających nieczynnych, przeznaczonych do uruchomienia — nadal panuje bezruch!

Brak nam również wiadomości (Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy nie uznał za potrzebne po informować nas o aktualnej sytuacji), o nieczynnych obiektach w Pogorzeli i Sulmierzycach, które miały być zamienione na siedziby placówek usługowych.

Z przytoczonych danych jasno wynika, że akcja uruchamiania nieczynnych obiektów napotyka na znaczne trudności, spowodowane przede wszystkim biurokratyzacją i wieloma ogniwami naszej gospodarki.

Podobnego zdania, tak należy sądzić, był dyrektor Biura Skarg i Uczeń Rady Ministrów, J. Pietrusiński — co wynika z otrzymanego przez redakcję pisma. Donosi on m. in. w liście z dnia 16 kwietnia br., że biuro zainteresowało artykułami (dot. nieczynnych obiektów) Państwową Komisję Planowania Gospodarczego i Gabinet Wiceprezesa Rady Ministrów — Tadeusza Gedego.

Wyrażamy nadzieję, iż rezultatem owego zainteresowania, o którym wyżej mowa — będzie nadanie przez władze centralne akcji za zagospodarowania nieczynnych obiektów żywego tempa, a także wyłumaczenie kierownikom niektórych zjednoczeń i centralnych zarządów (miejscowych — w szczególności), co to znaczy interes społeczny i gospodarka narodowa.

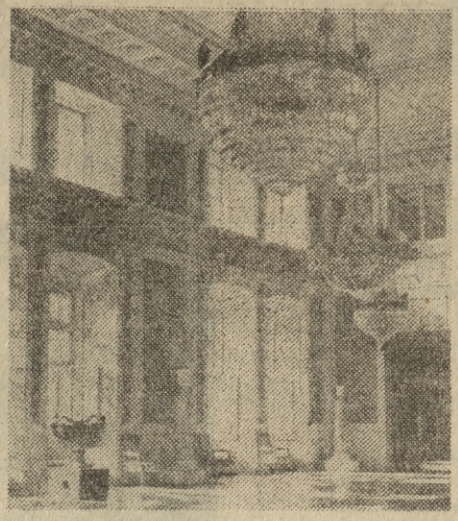
(p2)

Stary zamek w Gołuchowie



Gołuchów koło Pleszewa stał się w ubiegłą niedzielę miejscem zlotu turystów, którzy zainaugurowali nim letni sezon turystyczny. Oprócz wielu imprez artystycznych i sportowych uczestnicy zlotu mieli możliwość zwiedzenia pięknego zamku gołuchowskiego.

Na zdjęciu — artystycznie wykonane drzwi zamkowe.



W Muzeum znajdującym się w byłym pałacu Potockich w Łańcucie przeprowadzono remonty dachowe, mury, stropy i posadzki. Przystępuje się również do rekonstrukcji wnętrza i konserwacji bezcennych malowideł, sztychów i mebli.

Na zdjęciu: Sala balowa. CAF-fot. Mottl.

Wrzenie w chłodni

Nim przystąpiłem do pisania artykułu o dyrektorze Chłodni Składowej w Poznaniu, Antonim Łuczaku, długo ważyłem argumenty, dokładnie badałem fakty. Obszerny list nadesłany do redakcji przez zespół odpowiedzialnych pracowników chłodni, jako też rozmowy przeprowadzone w chłodni oraz w Komitecie Dzielnicowym PZPR, były z sobą nad wyraz zgodne.

Dyrektora Łuczaka nie zastałem w biurze. Od 5 dni już nie pokazał się tutaj (były to dni przed i po 1 maja), nie zawiadamiając nikogo, co się z nim dzieje, gdzie się znajduje. Tuż przed tym zniknięciem poproszono go o udział w zebraniu, na którym omawiano program akademii pierwszomajowej, sprawę premii dla wyróżniających się pracowników itp. „To załatwicie sobie sami” — powiedział Łuczak. Po czym znikł — jak informowałem się później — do chwili napisania tego artykułu, a więc dnia 10 maja, nie zjawił się w chłodni.

Ktoś nie znający tamtejszych stosunków powiedziałby: — coż prostszego jak pojsć do dyrektora do mieszkania i zapytać, co się z nim dzieje.

Ale co jest normalne gdzie indziej, nie jest normalne tu. Dyrektora Łuczaka powiadomiono o niczym nie można, gdyż nikt w zakładzie nie zna jego prawdziwego adresu.

Sprawa ta wyszła na jaw zupełnie przypadkowo. Dyrektor podejrzewając kilku pracowników o kradzież oskarżył ich u prokuratora. Prokurator skargę odrzucił jako bezpodstawną. Nie przeszkodziło to dyrektorowi zwolnić z pracy owych pracowników. Ci wniesli wówczas do sądu powództwo o odszkodowanie i sprawę wygrali. Kiedy przyszło do wypłacenia im odszkodowania w sumie ponad 7 tysięcy złotych, rzecz wymagała uzgodnienia na szczeblu centralnego zarządu. CZ wezwał do Warszawy dyrektora Łuczaka celem złożenia wyjaśnień.

Pech chciał, że było to akurat dni (jedne z wielu) tajemniczej nieobecności dyrektora Łuczaka w zakładzie. Rada w radę — postanowiono odnaleźć go w prywatnym mieszkaniu. Adres był wywieszony w gablocie aliamowej i w aktach personalnych: Poznań: Szamarskiego 8. Pod tym adresem nikt człowieka nazwiskiem Łuczak nie znał.

Następnego dnia Łuczak zjawił się w chłodni, ale adresu swojego — mimo kategorycznych żądań pracowników — nie podał. „To was nie obchodzi, gdzie ja mieszkam i co robię”. Pracownicy jednak wiedzą, że od dawna posiada on bilet miesięczny do Puszczykowa, który sam sobie stempluje. I zastanawiają się, co jest nielegalne — czy zameldowanie w Poznaniu, czy też kupno biletu do Puszczykowa.

Samą działalnością chłodni nie raczył się w ciągu 2 lat poważnie zainteresować. Faktycznie obowiązków swoich jako dyrektora nie wypełnia Łuczak od początku swojej pracy w chłodni. Stan ten do prowadził w końcu załogę do stanu wrzenia. Świadectwem tego między innymi jest list do redakcji, pod którym widnieją podpisy przedstawicieli organizacji partyjnej (sekretarz Gruchot), rady zakładowej (przewodniczący Kuja-wa), kierownictwa zakładu

(zastępca dyrektora inż. Rybacki) i innych.

Piszą w nim między innymi:

„Czy pracownicy chłodni mogą się pogodzić z tym, by dyrektor określał ich mianem „bandy” i „partyzantów?”

„Są pracownicy, których dyr. Łuczak nakłaniał do donosicielstwa na swoich kolegów, obiecując im w zamian awanse i swoje poparcie.”

A potem o niektórych faktach działalności dyr. Łuczaka:

„Przygotowanie konferencji partyjno-ekonomicznej odbyło się bez najmniejszego udziału ze strony dyrektora. Konferencję przygotował przy pomocy aktywów i załogi jego zastępcy. Na samej konferencji dyrektor nie był obecny (chorował). Dziwny jest tylko fakt, że gdy w przeddzień konferencji pracownicy wiedząc o tym, iż dyrektor nie brał żadnego udziału w pracy przygotowawczej, przedstawili mu referat, żeby przynajmniej przeczytał go w domu — referat ten został pozostawiony przez dyrektora na biurku. W przygotowaniu do opracowania projektu planu 3-letniego w zasadzie także dyrektor nie brał udziału. A przecież on powinien tymi pracami kierować.”

I dalej czytamy:

„W zakładzie nie odbywają się żadne narady robocze ani zebrania zespołów doradczych czy kolektywów, ponieważ dyrektor nie ma z kim współpracować. Według jego oświadczenia wszyscy prowadzą wrogą robotę. Dziwna. Czyżby wśród 50-kilku pracowników nie było ludzi uczciwych, rzetelnie pracujących? Według obowiązujących przepisów dyrektor przedstawicielstwa socjalistycznego, a więc

Jaka jest właściwie ta nasza współczesna prowincja? I co o niej mówili literatura? Odpowiedź jest trudna, niewiele bowiem pisarzy — wymienimy np. Iwaszkiewicza („Odbudowa Biedomierza”), K. Brandysa (niektóre nowele), czy Buczkównę i Różewicę — wzięło się za bary z problemem ciężkim, do niedawna jeszcze wystydziwianym. Jeśli żeli chodzi o teatr mieliśmy na tym odcinku wcale okazale ugrody; ze zrozumieliśmy więc zainteresowaniem spotkała się „Pierwsza miłość”, debiut dramatyczny Lesława Bartelskiego.

W jednym z numerów wrześniowych „Przeglądu Kulturalnego” czytałem felieton Stefana Treuguta („Teatr propozycji”) poświęcony debiutowi Bartelskiego. Treugut twierdzi, iż sprawy przedstawione w „Miłości” być może nie są typowe, niemniej w dalszym wywodzie konkluduje, że najwyższą miarą typowości jest humanistyczny protest przeciwko krzywdzie, wyrażony przecież przez autora. Bartelski wyraźnie staje po stronie dziełowej, decydując się na nie-dozwolony zabieg, po stronie mądziej pozostawionej samej sobie.

Tłem obyczajowego dramatu są małopolskie realia, to wszystko, co składa się na atmosferę smażącą się we własnym sosie, zapomniane przez planistów prowincji. Atmosferę tę podkreślają żywe postacie Majewskiej, Grzelakowej, Piotrzyka i przedwojennego burmistrza.

Oto Majewska, właścicielka małego domku z ogródkiem, wdowa po wóznym magistrackim, której jedynym marzeniem w życiu jest kupno jatkówki i poprawienie własnej sytuacji finansowej przez wydanie córki za syna bogatego handlarza koni. Ale córka, wcale nie

*) „Pierwsza miłość” („Nim słowo wejdzie”), sztuka w 3 aktach Lesława Bartelskiego, inscenizacja i reżyseria Aleksandra Gassowskiego, scenografia Romana Feniuka, Gra Teatr Polski w Poznaniu.

Historia nie z tej ziemi

Nieśmiało pukanie do drzwi. Na zachęcające: „proszę” weszło do pokoju redakcyjnego czterech chłopów. Nastąpiła zwykła w takich okolicznościach wymiana pytań i odpowiedzi dotyczących celu wizyty. A potem zaczęło się opowiadanie historii, którą niektórzy koledzy nazwali „nie z tej ziemi”.

Zaczął się 13 listopada 1954 roku. Na skutek zażalenia kilku rolników z Podarzewa (powiat Poznań), Powiatowy Zarząd Rolnictwa przeprowadził w tejże wsi nową, głośniejszą klasyfikację ziemi. Dokonano słusznych poprawek tak zwanej klasyfikacji społecznej z 1949

roku, która — jak wiadomo — nie była wolna od błędów i wypaczeń. Poprawki wypadły na korzyść rolników. Prawnym następstwem tego faktu powinno być wpisanie poprawek do ksiąg gruntowych, do ankiet podatkowych, do kartotek Delegatury Ministerstwa Skupu. Logiczne — prawda?

Jednakże Prezydium PRN w Poznaniu miało całkiem odmienne zdanie w tej sprawie. Poprawki klasyfikacyjne wpisano jedynie do rejestrów podarzewskiej spółdzielni produkcyjnej. Odnówiono natomiast wpisanie tychże poprawek kilkunastu rolnikom gospodarującym jeszcze indywidualnie.

Zainteresowani chłopci odwołali się do władzy wyższej, to jest do Prezydium WRN, które niestety po-dzieliło zdanie władzy powiatowej. Chłopci jednak nie dali za wygraną. Wiedząc, że słuszność i prawo jest po ich stronie, pojechali do Ministerstwa Rolnictwa. Wprawdzie dość późno, ale pozytywnie załatwiło ono sprawę zgodnie z obowiązującymi przepisami (Za-razdzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 16. II. 1956 roku). Świadczy o tym pismo, jakie otrzymał jeden z rolników występujący w imieniu wszystkich zainteresowanych, które przytaczamy w całości:

Nr RUR klas/Po/35/56

Poznań, dnia 27. II. 1956 r.

Ob. Czubarzek Józef i tow. Podarzewo, pow. Poznań

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Rolnictwa podaje, że Ministerstwo Rolnictwa w oparciu o upoważnienie Obywatela Ministra pismem z dnia 9. II. 1956 r. Nr URK/9/269/55 Pz zezwala na wprowadzenie do rejestru gruntów wyników klasyfikacji gleboznawczej przeprowadzonej w toku wymiany gruntów wsi Podarzewo odnośnie wszystkich gruntów. O powyższym pro-szę powiadomić zainteresowanych rolników.

(podpis nieczytelny)
Zastępca kierownika
Wojewódzkiego
Zarządu Rolnictwa

Chyba dosyć jasno i wyraźnie. Toteż 20 marca do Prezydium GRN w Wąglewie przyjechał przedstawiciel Powiatowego Zarządu Rolnictwa, ob. Kowalczak celem wprowadzenia zmian klasyfikacyjnych do rejestru gruntów wsi Podarzewo. Nie zdążył jednak rozpocząć swych czynności. Lakoniczny telefonogram z Prezydium PRN odwołał go z powrotem do Poznania. Wykonanie zarządzenia zostało wstrzymane.

M. S.

Zainteresowani gospodarze pojechali ponownie do Warszawy. Byli w Ministerstwie i w Wydziale Rolnym KC PZPR. Zdziwiono się tam niezmierznie, że władze powiatu poznańskiego nie wykonały obowiązujących w tym zakresie przepisów. Niezrozumiałe było dla Warszawy stanowisko Prezydium PRN. Na skutek telefonu z Warszawy sprawa znalazła się w kompetencji Wydziału Rolnego KW 1 WZR. Ustalono dzień 5 kwietnia jako ostateczną datę dokonania wpisu poprawek klasyfikacyjnych do rejestru gruntów wsi Podarzewo.

Mijały tygodnie i Powiatowy Zarząd Rolnictwa, na skutek postanowienia Prezydium PRN, tej prostej formalności nie dokonał. Gdy rolnicy przybyli 5 maja do przewodniczącego Prezydium PRN ob. Kruka, usłyszeli w odpowiedzi, że zarządzenie Ministerstwa nie będzie wykonane. Kropka. Bez motywów, bez wyjaśnienia, bez powołania się na podstawę prawną. Potraktowano chłopów jak natrętnych intruzów.

Dłatego zwrócili się do redakcji. Są bowiem przekonani, że dzieje się krzywdzące ich bezprawie.

To co podano nam „na usprawiedliwienie” w Prezydium PRN nie wytrzymuje krytyki. Stanowisko Prezydium nie ma bowiem żadnego uzasadnienia prawnego. Jakies mgliste powiedzenie o interesie społecznym nie jest argumentem. Przewidywanie obniżenia się obowiązkowych dostaw zboża, to krótkowzroczność. Co oznacza strata kilkudziesięciu kwintali zboża (które i tak może wpłynąć do magazynów państwowych w ramach wolnorynkowego skupu), skoro poderwane zostało poczucie prawa i sprawiedliwości? A jeżeli tą drogą zamierza się rozszerzyć szereg spółdzielni w Podarzewie, to droga taka jest szkodliwa, a co najmniej fałszywa, wiedząca w nie-właściwym kierunku.

Ktoś niedawno napisał, że nauki III Plenum KC naszej partii i XX Zjazdu KPZR nie przekroczyły jeszcze rogatki Warszawy. Nie wiadomo, ile w tym powiedzeniu jest prawdy, ale na podstawie przykładu Podarzewa można przypuszczać, że te nauki nie dotarły jeszcze na ulicę Fredry w Poznaniu.

Czy postępowanie Prezydium PRN w Poznaniu w odniesieniu do Podarzewa jest prawem czy bezprawiem? Odpowiedzi oczekujemy od Prezydium WRN, jako władzy nadzornej, powołanej do nadzoru i kontroli.

K. J.

czytankowości, Wacek jest wyidealizowanym przez autora chłopcem bez skazy, bardzo, bardzo naiwnym. Autor pasuje go na przyszłego przodownika pracy i zapewne dzielnego zetempowca, który ożeni się z Zośką. Dziewczyna ostatecznie zrywa z matką i odchodzi wraz z ukończonym. Jak się dowiedzieliśmy jednak, to „hepiedackie” zakończenie z wydziewkami dopisał Bartelskiemu reżyser. Czy słusznie?

W nawiazaniu do pytania „jak żyć?” zjawia się w drugim akcie trochę deus ex machina komunista Jan Sadurski, „pierwsza miłość” wdowy Majewskiej. Sadurski uosabia te siły, które wyprowadzą Wacka na lepszą drogę życia. Czy watek Sadurski jest potrzebny, czy wychodzi sztuce na korzyść,

Prawda o prowincji

można by o tym dyskutować. Osobiscie uważam go za zbędny. Jak żyć, żeby zostać człowiekiem? Pytanie to posiada swego konkretnego adresata. Jest nim władza, jest nim działacz społeczny, pisarz. Trzeba dojrzeć człowieka na prowincji, który przecież nie jest temu winien, że w miasteczku nie się nie buduje, że w dziesięciolecie zmieni tam błędy niemal tylko szczyty. I właśnie w tym humanistycznym, ciepłym stosunku autora do prostych ludzi, których jakże często nie dostrzegano z wysokości foteli ministerialnych czy z piasków biurek, widzę społeczno-ideową wymowę „Pierwszej miłości”.

Czy reżyser wydobyl ze sztuki wszystkie typowe dla prowincji akcenty? Mam wrażenie, że reżyser nie przyszedł z pomocą Bartelskiemu (Monotonna trochę i roz-wielka ekspozycja w pierwszym akcie, urozmaicona rozmowami przed domem Majewskiej, ożywia reżyser jedynie efektami akustycz-

ko drobniosteczkańskiego zaklamania — odgrywa tutaj raczej rolę pretekstu, przy pomocy którego autor pragnie zastanowić się nad rozwiązaniem głębszego problemu: jak żyć, żeby być człowiekiem? Pragnie ukazać przemian, zachodzące wewnątrz człowieka, a także zwrócić uwagę, że za to, co się na tej prowincji dzieje, nie są odpowiedzialni tylko ludzie z prowincji...

Niewątpliwie najsympatyczniejszą, najbardziej ludzką postacią wśród młodych jest Rysiek, brat Zośki, chłopak fanatycznie miłujący, a co najważniejsze myślicy: jego pytanie: „Jak żyć?” jest właściwie mottem sztuki. Czy autor odpowiedział jakimś wątem byt to życie, co robić? Chyba tak, gdyż odpowiedź daje rozwiązanie wątku dramatycznego; przecież Wacek odrzuca namowę Piotrzyka, opuszcza miasteczko i udaje się na budowę, do fabryki czy POMO-u, który ma powstać w okolicy. Niestety jednak, rozwiązaniu to razi pewną

nymi (muzyka harmonii i dzwony kościelne). Czy nie należałoby życia ulicy zabarwić nowymi, dodatkowymi akcentami?

Więcej ciepłych słów należy skierować pod adresem utworów. Na czoło wykonawców wysunęła się Blanka Orszańska w roli Majewskiej, kobiety, u której chciwość góruje nad uczuciem do córki (kapitałna scena w III akcie). Orszańska jest natomiast słabsza w scenach z Sadurskim. Bardzo dobrą postać filozofującą (rookie Grzelakowej, noszącej się w pewnym sensie mądrość ludu, a oklaskiwanej przy otwartej kurtynie, stworzyła Zofia Wierzejska. To samo mniej więcej można powiedzieć o Aleksandrze Gajdeckim w roli Piotrzyka (dubluje go M. Aleksandrowicz), choć można by kwestionować charakterystykę na umowno-kulak, któremu brakowało tylko zegarka ze złotą dewizką. Burmistrz, a widziałem go w interesującej interpretacji Aleksandra Gassowskiego, postać literacko-ciekawa, zewnętrznie przypomina raczej jakiegoś wysoko urodzonego arystokratę, aniżeli byłego małopolskiego urzędnika. Udana sylwetka Ryśka stworzył Józef Strumiński, który przekonał widza, że i na głębokiej prowincji żyją ludzie z bogatym wnętrzem. Maria Bakka zagrała Zośkę, prowincjonalną gaskę, naturalnie i z uczuciem; niewątpliwie i z winy autora błado wypadły białe-czarne postacie Wacka i Leona; (Lucjan Rab-ski i Bolesław Ciesielski). A Jan Sadurski, nakreślony przez Bartelskiego, jako moralizator i dobry wujek, nie miał trudnego zadania w recytowaniu truz-mów.

Oceniając przedstawienie należy stwierdzić, że wykonanie „Pierwszej miłości” nie przyniosło specjalnych laurów Teatrowi Polskiemu w Poznaniu, obracało się w ramach ustalonych konwencji (dekoracje) i schematów. A szkoda, bo sztuka zasługuje na bardziej odkrywcą interpretację.

Czesław MICHNIK

Obwieszczenia

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydent Mięskiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości: W związku z przebudową ul. Wolności — al. Marcinkowskiego, zamyka się z dniem 17. 5. 56 dla ruchu kołowego pl. Wolności na odcinku od ul. Ratajczaka do Al. Marcinkowskiego oraz al. Marcinkowskiego od pl. Wolności do ul. Walki Młodych (strona zachodnia). Objazd skierowuje się w obu kierunkach pl. Wolności (strona południowa) oraz al. Marcinkowskiego — strona wschodnia. K1584

Spółdz. Pracy „Tkacz” w Turku wzywa wszystkich b. członków udziałowców b. Spółdz. „Osnowa” w Poznaniu i Oddziału w Gnieźnie, którym dotychczas nie zostały zwrócone należne im udziały z braków właściwych adresów o zgłoszenie swych pretensji do Zarządu Spółdz. „Tkacz” w Turku, ul. Kąckowskiego 3, w terminie półrocznym od daty niniejszego ogłoszenia. Po tym terminie żadne pretensje honorowane nie będą. K1568

Pracownicy poszukiwani

16 frezerów, 4 zataczarzy, 8 spawaczy na autogeny przyjmują zaraz z wynagrodzeniem wg stawek Min. Przem. Maszyn, Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział kadr, ul. Dzierżyńskiego 223/224, pokój 102. K1582

Księgowego technicznego doświadczonego, energicznego z praktyką na gosp. rolnym zatrudni natychmiast **Dyrekcja Zespołu PGR Kotołowo, p-ta Granowo, pow. Nowy Tomysł**. Dysponujemy mieszkaniem dla samotnego. K1516

Oborowego kwalifikowanego, dojarzy, kowala, stelmacha, robotników sezonowych i księgowego zatrudni **Stadnina Koni w Łozdaju, pow. Kętrzyn**. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla pracowników PGR. K1517

Kierownika stoiska branży kosmetycznej i zastępcę przyjmie zaraz **przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu**. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1519.

Ajenta na system prowizyjny do sprzedaży obnośnej lodów konsumpcyjnych (Pingwiny) poszukuje **Dyrekcja MHD Nabiałem i Pieczywem w Poznaniu**. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr ul. Konfederacka, barak nr 5. K1520

Pracownika - cukiernika poszukujemy z dniem 1 czerwca br. na pełny etat wg obowiązującej siatki płac dla działów produkcyjnych pionu C. R. S. „Samop. Chłopska”. Zgłoszenia osobiste przyjmuje **Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Murowanej Goślinie**. K1526

Kwalifikowaną kucharkę przyjmie od 28 czerwca — 22 sierpnia na okres kolonii letnich dla dzieci w Świeradowie-Zdroju **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego w Poznaniu**. Zgłoszenia osobiste w dziale personalnym Zjednoczenia Poznań, ul. Sołna 12. K1541

2 inżynierów lub techników z praktyką na stanowisko kierownika budowy, do robót inżynierskich, inżyniera lub technika z praktyką na stanowisko st. inspektora wykonawstwa, 2 majstrów drogowych i 2 wod.-kan. przyjmie natychmiast **Zjednoczenie Robot Inżynierskich B. M. w Poznaniu, ul. Świętosławska 12**. K1543

Kierownika działu handlowego poszukuje zaraz **Przedsiębiorstwo Handlowe**. Wymagana dłuższa praktyka w handlu. Oferty wraz z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1551.

Pracowników do zorganizowania zmechanizowanej wielko- i małoseryjnej odlewni staliwa poszukuje się. Po wykonaniu prac organizacyjnych ww. pracownicy będą zatrudnieni na stanowiskach z-cy szefa produkcji, gł. dyspozytora produkcji, z-cy gł. mechanika, z-cy kierownika działu kontroli technicznej, inżynierów odlewników, mechaników oraz z-cy gł. księgowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **Zakładów Metalurgicznych Poznań, ul. Krańcowa 15**. K1544

Technika budowlanego przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Papiernicze Poznań, ul. Wołkowska 32 (Maltia)**. Wynagrodzenie wg taryfikatora. Zgłoszenia w dziale kadr. K1545

Księgowego obeznanego dokładnie z materiałową przyjmie natychmiast **Spółdzielnia Pracy w Poznaniu**. Wynagrodzenie 678 + 30% premii stałej. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1549.

Przewielebnemu Duchowiśnemu Dr. Zb. Otta i Jego Małżonce, Dr. Olejniczkiemu z Kościana, Dr. Matelskiemu z Poznania oraz SS. Słudźnikom Marii z Czemplina za troskliwą opiekę i niesienie ulgi w cierpieniach podczas choroby mojej drogiej żony, moim byłym współpracownikom, przyjaciółom, znajomym, za oddanie ostatniej posługi, za włożenie wyrazy współczucia i udział w pogrzebie

Wandy Jezierskiej
serdecznie

„Bóg zapłać”
składa mąż z rodziną.
8571g

Praca

Zegarmistrzowski uczeń poszukuje nauki w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8075g.

Pomoc domowa na kilka godzin po południu potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8131g.

Pracznica pierze po domach, czysto, tanio. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8194g.

Przedstawicielstwo przyjmę, branża obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8268g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Prądyńskiego 50 m. 23, od godz. 16—18. 8278g

Murarzy przyjmie przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, telefon 504-84 8445g

2 sprzątaczkę zatrudni zaraz Państwowe Technikum Wodno - Melioracyjne w Rokietnicy, powiat Poznań, stacja kolejowa Rokietnica. K1552

Technika normowania na prace warsztatowe branży samochodowej zatrudni zaraz **Woje-wódzkie Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Poznaniu, ul. Na Podgórniku nr 1**. K1555

Robotników niekwalifikowanych do prac ziemnych w obrębie miasta zatrudni natychmiast **Zarząd Zieleni Miejskiej Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu, ul. Al. Lampego 23**. K1569

Już za kilka dni

10 mln. zł oszczędności na produkcji glukozy z ziemniaków

Do rządów artykułów wytwarzanych z ziemniaków dojdzie w przyszłości glukoza, która jak wiadomo, jest cennym środkiem przy leczeniu chorych na serce w formie zastrzyków, względnie doustnie. Jak wykazały przeprowadzone doświadczenia, glukoza ta produkowana według metody opracowanej przez inż. Bogusława Nowickiego i mgr. Mieczysława Otworowskiego, kier. laborat. Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, ma te same właściwości, co dotychczas otrzymywana przy chemicznym rozkładzie sacharozy. Tym samym przy produkcji glukozy będzie można zaoszczędzić pokładne ilości cukru skrobiowego, który w czasie różnych procesów chemicznych odpada w 50 proc. Gospodarka nasza zaoszczędzi po uruchomieniu produkcji glukozy z ziemniaków w ciągu roku co najmniej 10 milionów zł. (L)

Zepsute radio

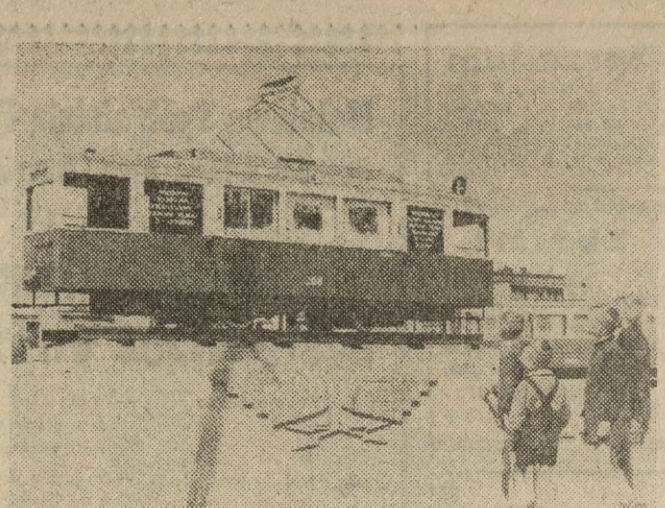
Zniekształcony odbiór audycji świadczy, że znajdujące się we wrocławskiej poczekalni dworcowej radio wymaga gruntownej naprawy. Wzywano już kilkakrotnie domorosłego montera, jednak po jego wizytach radiodbiornik nadal odmawiał posłuszeństwa. Ciekawe, jak długo jeszcze pasażerowie oczekujący na pociąg będą musieli wysłuchiwać audycji z świstami, zgrzytami itp. „przyjemnościami”? (Jspn)

Zasnurować... kąpielisko

Czarnków jest małym ośrodkiem wczasowym i kolonijnym. Co roku w miesiącach letnich przyjeżdżają tu z zagranicy dzieci emigrantów i uczniowie szkół z pobliskich powiatów. Największą atrakcją jest kąpielisko, położone w malowniczym zakątku nad Notecią.

Przygotowując się do sezonu, MRN rokrocznie musi remontować od nowa prawie całe urządzenie kąpieliska, co pochłania przeszło 5 tys. zł. Dlaczego? Budowa jest bardzo prymitywna — po prostu na rzece odgródzono promizorycznie odcinek koryta słupami i żerdziami. Chyba dlatego właśnie w ubiegłym roku utonęły tu dwie osoby. Toteż trzeba wybudować stałe kąpielisko z zapewnieniem maksimum bezpieczeństwa: zrobić wykop obok koryta rzeki, wykonać obmurówkę, wybudować szatnię itp. Koszt budowy wyniesie około 40 tysięcy zł i są nawet fundusze, ale do częściowego wykorzystania od... 1957 roku. Tak „przewidział” Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych. Dla Czarnkowa przeznaczyl w pięć lat 120 tys. zł, z tego 15 tysięcy do wykorzystania dopiero w roku 1957.

My przewidujemy, że budowa kąpieliska potrwa 3 lata (tak wynika po dodaniu rocz-



W Poznaniu na petli w Górczynie ozdobionej ostatnio w czynie społecznym estetycznym skwerem, czwórka widowczych na zdjęciu małych podziwia drugą małą „czwórke” — dzieło rąk poznańskich tramwajarzy. Doskonale odrobiony model wozu tramwajowego budzi powszechne zaciekawienie.

Fot. K. Przychodzik

Potrzeba gospodarskiego spojrzenia

O tym, jak ważną rolę w przemyśle spełniają surowce wtórne, uczy się dzisiaj każde dziecko w szkole. Nie ma więc potrzeby uzasadniać konieczności zastępowania w produkcji surowców importowanych — wtórnymi, jak i tego, że dostarczanie tych surowców wiąże się ściśle z realizacją wzrostu produkcji, a więc i wykonaniem zadań planu w rozmaitych dziedzinach naszej gospodarki.

Sprawa nie jest więc błaża. Mówi o tym także inny fakt, mianowicie, że ilość odpadków eksploatowanych przez powołałe do tego centrale sięga rocznie 2 milionów ton, przy czym ilość ta nie obejmuje odpadków, które przemysły wykorzystują w własnym zakresie, bądź też czekających dopiero na odpowiednie wykorzystanie.

Z samego np. tylko surowca uzyskanego ze zbiórki makulatury, zastępowającego — jak wiadomo — znaczną ilość celulozy, produkujemy tysiące ton takich materiałów jak: papiery kancelaryjne i rysunkowe, średnie i niższe gatunki papierów drukarskich, papiery do pakowania, papę dachową, walizki, torby, materiały biurowe, naczynia impregnowane, opakowania itp.

Mimo oczywistych korzyści, jakie gospodarce naszej może dać odpowiednio prowadzona zbiórka makulatury, niektóre zakłady pracy i państwowe jednostki organizacyjne po prostu lekceważą tę sprawę. Wojewódzkiej Zbiórki Przemysłowych Surowców Wtórnych przy sparszają kłopotów zwłaszcza: Woj. Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego, Wydział Oświaty przy PRN w Gnieźnie, sklepy PSS nr 1 i 7, PKP i Sąd Powiatowy w Kępnie. W Śremie np. poza młodzieżą szkolną, która w I kwartale uzyskała bardzo dobre wyniki w zbiorze surowców wtórnych w skali powiatu oraz poza LPZ, dyrekcją MHD i PSS wszystkie pozostałe instytucje i zakłady nie doceniają znaczenia tej akcji. Są to fakty tym bardziej niepokojące, że zapewne wielu spośród pracowników tych instytucji życzy sobie rychłej poprawy swych warunków bytowych, lecz niestety nie rozumie widocznie, że do poprawy tej trzeba przystąpić także i własnych rąk. Sposób rozumowania ekonomicznego potrzebny jest więc — jak się okazuje — i w takich prostych sprawach.

Niezrozumiały jest np. fakt, że w Sądzie Powiatowym w Kępnie nikt z pracowników nie może zdecydować się na pójście do piwnicy i posegregowanie stołów akt, z których wiele można by przeznaczyć na makulaturę. O tę niechęć rozbijają się także wszelkie zapewnienia Wiktora Frankowskiego — pełnomocnika od spraw surowców wtórnych na terenie Sądu, który nie chce czy też nie umie zbioru odpowiednio zorganizować.

Nie chcemy przez to oczywi-

Narybek karpia dla 104

spółdzielni produkcyjnych

Liczne stawki i sadzawki wiejskie, leżące w obrębie 104 spółdzielni produkcyjnych, otrzymały wiosną b. roku 3.800 kg narybku karpia (palczaka), który w okresie jednego sezonu przyniesie poważne plony w postaci ryby handlowej dla konsumpcji. Inspektorat Rybactwa przy Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa, zajmujący się rozprawianiem materiału rybieniowego, otrzymał go od Zespołów Rybackich PGR oraz od Polskiego Związku Wędkarskiego.

Tego rodzaju wykorzystywanie rezerw niezwykle żywności, leżących do tej pory odłogiem, uważać trzeba za akcję wysoce rentowną. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych narybek zdolny jest powiększyć wielokrotnie swą wagę (do pół kilograma w ciągu 6 miesięcy), bez potrzeby sztucznego dokarmiania. (J)

Coś dla myśliwych

Sklep sportowy przy ul. Armii Czerwonej (róg Lampego) jako jedyny w Poznaniu prowadzi sprzedaż nowej broni myśliwskiej sprowadzanej z Niemiec i Czechosłowacji. Jednocześnie jest to (również) punkt sprzedaży komisowej. Sklep przyjmuje broń w komis po okazaniu zezwolenia na broń myśliwską, wydanego przez Komendę Wojewódzką MO. Przy transakcji marża komisowa wynosi 20 proc. Zakupu zaś można dokonać na podstawie zezwolenia na zakup. Przez sklep stale przewija się spora liczba komisantów. Jest zatem w czym wybierać. Klient ma do dyspozycji, oprócz nowej broni, zawsze 15-20 flint — od starych „kurków” po 400 zł, do nowoczesnych sztucerów. Drzyjele więc poznańskie zające i inna „trzęsina” leśna! (Zs)

Głos SPORTOWY

Koleżeńska współpraca kolarzy polskich zapewniła Królakowi zwycięstwo w IX Wyścigu Pokoju



Niezwykle serdecznie powitała Praga we wtorek 15 bm. uczestników IX Wyścigu Pokoju, który w stolicy CSR kończyli tę największą w historii amatorskiego kolarstwa imprezę, organizowaną przez bratnią redakcję „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”. Najlepszym kolarzem tegorocznego wyścigu okazał się reprezentant Polski — Stanisław Królak. Jemu też przypadł w udziale zaszczyt stania na podium zwycięzców przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego. Na ostatnim XII etapie Brno — Praga długości 224 km nie dał sobie odebrać żółtej koszulki lidera.

Po hymnie narodowym Polacy rozległy się dźwięki hymnu Związku Radzieckiego, którego reprezentanci zdobyli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Sukces kolarzy ZSRR jest w pełni zasłużony. Wprawdzie Polacy byli już bardzo blisko największego sukcesu, jednak przysłać trzeba, że kolarze Kraju Rad byli bezspornie najlepiej przygotowani zarówno kondycyjnie jak i taktycznie do trudów tej gorączkowej walki.

Po zakończeniu ostatniego etapu do zebranych na stadionie przemówił przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego IX Wyścigu Pokoju — M. Jekiel, który następnie złościami wienami dokonał dekoracji zwycięzcy indywidualnego, KRÓLAKA i drużyny radzieckiej.

Na podium zwycięzców po środku drużyny radzieckiej stanął reprezentant Polski — KRÓLAK.

WYNIKI INDYWIDUALNE XII ETAPU

1. Kłewcow (ZSRR)	6.39.27
2. Butzen (Belgia)	6.39.59
3. Krivka (CSR)	6.40.27
4. Meister II (NRD)	6.40.27
5. Cahoj (CSR)	6.40.27
6. Wólfs (Holandia)	6.40.27
7. Kolew (Bulgaria)	6.40.27
8. E. Jacobs (Luksemburg)	6.40.27
9. Nyman (Finlandia)	6.40.27
10. Romagnoli (Włochy)	6.40.27
11. CHWIENDACZ	6.42.30
12. BUGALSKI	6.42.30
13. KRÓLAK	6.42.30
14. Cestari (Włochy)	6.42.30
15. WIECKOWSKI	6.43.05
16. Schur (NRD)	6.43.09
17. KOWALSKI	7.11.37
18. WISNIEWSKI	8.17.50

DRUŻYNOWO

1. CSR	20.03.38
2. Belgia	20.05.49
3. NRD	20.05.49
4. Holandia	20.05.49
5. POLSKA	20.08.00
6. ZSRR	20.12.36
7. Bułgaria	20.17.37
8. Rumunia	20.19.48
9. Włochy	20.35.42
10. Szwecja	20.42.16

PO XII ETAPACH INDYWIDUALNIE

1. KRÓLAK	59.11.56
2. Dumitrescu (Rumunia)	59.14.20
3. Kolombiet (ZSRR)	59.16.11
4. Nyman (Finlandia)	59.17.41
5. Kolew (Bulgaria)	59.18.00
6. Cestari (Włochy)	59.20.15
7. Wólfs (Holandia)	59.20.15
8. Berri (Holandia)	59.25.18
9. Wostriakow (ZSRR)	59.27.38
10. CHWIENDACZ	59.27.45
11. Schur (NRD)	59.28.53
12. Romagnoli (Włochy)	59.32.01
13. Meister II (NRD)	59.34.19
14. Le Menn (Francja)	59.42.43
15. Sanderson (Anglia)	59.44.11
16. Baudechon (Belgia)	59.45.02
17. Van Hof (Holandia)	59.49.28
18. Funke (NRD)	59.49.37
19. Andersson (Dania)	59.50.36
20. WIECKOWSKI	59.50.48
21. Moiceanu (Rumunia)	59.55.58
22. Ostergaard (Dania)	59.56.56

Przygryzie zwycięzca III etapu Wyścigu Dookoła Wielkopolski

Trzeci etap kolarskiego Wyścigu Dookoła Wielkopolski Północ — Gnieźno długości 150 km wygrał Przygryzie (CWKS — Flota) — 3.53.06 przed Cierajewskim (CWKS II) — 3.53.07, Gęską (CWKS — Lotnik) — 3.53.08 i J. Jankowskim (Gwardia I) — 3.53.09.

Przedownikiem wyścigu jest nadal Pancek. Zespołowo wygrał CWKS I, który prowadzi również po trzech etapach przed CWKS II i Gwardią.

Kina

KALISZ: Wolność — „Listy z Wietnamu”, Stylowe — „Alarm w górach”; OSTROW: Przewodnik — „O. K. Nero”, Słońce — „Nasz dyrektor”; GNIEZNO: Polonia — remont, Lech — „My z Kronstadt”; LESZNO: Sportowiec — „Dzieci Hiroshimy”.

Radio

Fala 1322 m
12.15 — utwory fletowe w wykonaniu J. Gawrylika, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 13 — dla wsi, 13.10 — aud. szkolna dla kółek młodych biologów, 13.30 — dla dzieci — aud. słowno-muzyczna, 16.05 — „Pierwsze objawy raka”, 16.15 — muzyka operetkowa, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — koncert solistów, 18.10 — chińskie melodie ludowe, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — „Sylwetki kompozytorów”, Karol Kurpiński, 19.40 — satyra cy przed mikrofonem, 20.25 — dla wsi, 20.40 — muzyka taneczna, 21 — odpowiedzi Fali 49, 21.12 — ulubieni piosenkarze, 22 — aud. sportowa, 22.10 — arcydzieła muzyki kameralnej, 22.35 — melodie na dobranoc.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23.

Kandydaci na studia politechniczne

Zarząd Stowarzyszenia SIMP w porozumieniu z kierownictwem Studiów Zaocznych i Wieczorowych Politechniki Poznańskiej, organizuje kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na zaoczne i wieczorowe studia politechniczne.

Na kurs zgłaszać się mogą kandydaci, którzy złożyli podanie o przyjęcie na studia i mają zamiar przystąpić do egzaminu wstępnego.

Szczegółowych informacji o kursie oraz zapisów zgłoszeń dokonuje sekretariat Naczelnej Organizacji Technicznej w Poznaniu, ul. Alfreda Lampego nr 21.